Nr 30. Kraków, Sobota 7 Lutego 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera. Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

O ostatnią pomoc.

Gimnazyum polskie w Cieszynie z końcem bieżącego roku szkolnego będzie upaństwowione. Zakład ten, twierdza kresowa, żywe ognisko polskiego życia umysłowego, co chronić ma młodzież naszą i lud nasz polski przed wynarodowieniem i dać mu podstawy do życia i rozwoju narodowego — stanął i był dotąd utrzymywany ofiarnością społeczeństwa polskiego, albowiem lud polski na Śląsku zbyt jest ubogi, aby sam mógł utrzymać gimnazyum, a wszystkie kroki, poczynione w tym celu, aby wcześniej uzyskać upaństwowienie, pozostały bez skutku.

Społeczeństwo polskie wraz z ludem polskim na Śląsku złożyło dotąd na gimnazyum polskie przeszło 360.000 koron. Niestety na tem nie koniec.

Jeszcze raz, po raz ostatni musimy w sprawie gimnazyum odezwać się do ofiarności publicznej. Fundusze „Macierzy“ na utrzymanie gimnazyum są już zupełnie wyczerpane a nawet różne specyalne fundusze np. na bursę, ochronkę, emerytury, zostały również zużyte. Pozostaje jedynie 13 akcyj Banku Ziemskiego w Poznaniu; tych jednak spieniężyć nie można.

Na utrzymanie zaś gimnazyum polskiego aż do końca roku szkolnego, t. j. do września 1903 potrzeba:

a) na płace nauczycielskie . . . K 26.335
b) na procent od długu hipotecznego ciążącego na budynku . . „ 925
c) na środki naukowe i inne wydatki szkolne . . . . „ 5.000
d) na zapomogi dla biednych uczniów . . . . „ 8.000
Potrzeba . . K 40.260

Tyle musimy zebrać, aby pokryć wydatki aż do czasu upaństwowienia gimnazyum, t. j. do września 1903.

Dodać tu jeszcze musimy, że „Macierz“ utrzymuje równocześnie w Cieszynie 4-klasową polską szkołę ludową, na utrzymanie której nie ma również żadnych funduszów. Szkoła ta kosztować będzie w 1902/3. roku, 19.500 koron.

Bez natychmiastowej pomocy ze strony społeczeństwa polskiego musielibyśmy gimnazyum poprostu zamknąć ku radości i tryumfowi wrogów, a z niepowetowaną szkodą dla pracy narodowej w Księstwie Cieszyńskiem; upadek bowiem gimnazyum polskiego powaliłby ze sobą w gruzy cały dorobek półwiekowej pracy narodowej na Śląsku.

To są powody, dla których odwołujemy się do patryotycznej ofiarności społeczeństwa polskiego. Wzywamy gorąco reprezentacye miast i powiatów, oraz zakłady finansowe w kraju, aby zechciały przyjść nam z pomocą, wzywamy wszystkich pp. posłów do Rady państwa i na Sejm krajowy, aby w swoich okręgach wyborczych sprawę naszą popierali, wzywamy wszystkich naszych pp. delegatów, aby wytężyli siły swoje w jednaniu „Macierzy szkolnej“ nowych przyjaciół i ofiarodawców — zwracamy się z usilną prośbą do całej patryotycznej prasy polskiej o powtórzenie odezwy naszej i jej poparcie — zwracamy się wreszcie do całego patryotycznego ogółu polskiego, aby pospieszył z ratunkiem.

Nie dość zacząć, trzeba dokończyć dzieła. Nie dość w życie wprowadzić, trzeba utrzymać. Trzeba wytrwać aż do ostatecznego zwycięstwa.

Upraszamy o nadsyłanie datków pod adresem:
Zarząd „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie.
W Cieszynie, w lutym 1903.

Zarząd „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego:

Ks. Józef Londzin, przewodniczący; ks. Tomasz Dudek, zastępca przewodniczącego; dr Antoni Dyboski, sekretarz.

Członkowie Zarządu:

Ks. Jan Budny, proboszcz w Międzyrzeczu; ks. Józef Karowski, dziekan i proboszcz w Rudzicy; ks. Piotr Moroń, radca Generalnego Wikaryatu, dziekan i proboszcz w Rychwałdzie; Franciszek Tomiczek, właściciel realności na Bobrku; dr Michał Danielak, poseł do Rady państwa w Krakowie; Jerzy Kubiszz, kierownik szkoły w Kocobędzu; Paweł Rymorz, rolnik w Kozakowicach Dolnych; Józef Winkowski, dyrektor gimnazyum polskiego w Cieszynie; Józef Zaleski, rolnik w Puńcowie. Andrzej Hławiczka, nauczyciel w Cieszynie; dr Jan Michejda, poseł do Rady państwa i na Sejm śląski w Cieszynie; ks. Rudolf Tomanek, wikaryusz w Cieszynie; dr Jan Wieluch, lekarz w Cieszynie

Szkoły średnie w Galicyi.

II.

Złe istnieje w większym jeszcze stopniu, niżby je niekorzystne warunki naszych szkół średnich usprawiedliwić mogły. — Świadczą o tem wymownie cyfry sprawozdania Rady szkolnej w rozdziale „Nauka“. Oto parę przykładów.

Do przyjęcia do klasy I. szkół średnich zgłosiło się w bieżącym roku szkolnym 5898 kandydatów. (W r. 1901 — 5695, w r. 1900 — 5121). Z liczby tej reprobowano przy egzaminie wstępnym 1024 kandydatów, t. j. 17.37%. W gimnazyach wogóle procent reprobowanych wynosi 17·3% (w gimnazyach z ruskim językiem wykładowym tylko 13·8%), w szkołach realnych 17·6%. Aczkolwiek liczba reprobowanych w tym roku jest stosunkowo mniejszą, niż w latach poprzednich, jest jednak tak jeszcze wysoka, że po prostu zdumiewa. Sama Rada szkolna nie posądza egzaminatorów o zbytnią pobłażliwość, skoro tegoroczny procent reprobowanych uznaje za „bardzo wysoki“.

Pomimo tak ścisłego przesiewania uczniów przez sito egzaminu, nauka w szkołach średnich idzie nie bardzo pomyślnie, jak o tem świadczą wyniki klasyfikacyi każdego roku. Z pomiędzy 21.352 uczniów publicznych, klasyfikowanych w gimnazyach i szkołach realnych przy końcu r. 1901/2, otrzymało:

	Postęp dobry	postęp zły	razem
w gimnazyach	16.301 (z tych z odzn. 1756)	2169 (z tych 3-ciego stopnia 820)	18.470
w szkołach realnych	2.438 (z tych z odzn. 160)	444 (z tych 3-ciego stopnia 106)	2.882
Razem	18.739 (z tych z odzn. 1916)	2613 (z tych 3-ciego stopnia 926)	21.352

Okazuje się zatem, że z liczby 21.352 uczniów tylko 8·97% otrzymało świadectwo I stopnia z odznaczeniem, natomiast 12·23%, t. j. prawie ósma część wszystkich uczniów publicznych, przepadła przy klasyfikacyi w II. półroczu ubiegłego roku szkolnego. Wedle obliczenia Rady szkolnej procent reprobowanych uczniów publicznych wraz z prywatystami wynosi w gimnazyach 11·76, w szkołach realnych 15·46, we wszystkich szkołach średnich 12·27.

Powyższe rezultaty Rada szkolna uznaje za „bardzo pomyślne“, my uważamy je znów za bardzo niepomyślne. Sąd ten zaś opieramy na następującym rachunku: Do szkół średnich w roku 1901/2 zgłosiło się ogółem 24.419 uczniów. Z liczby tej zaraz przy egzaminie wstępnym do I klasy przepadło 1160 uczniów, w ciągu roku przestało uczęszczać 1873, przy końcu zaś nie klasyfikowano 34 uczniów. Razem przeto odpadło 3067, czyli blisko ósma część wszystkich zgłoszonych uczniów. Jeżeli więc po takiem „oczyszczeniu“ zakładów z żywiołów, nie mogących z różnych powodów odpowiedzieć wymaganiom szkolnym, przepada przy klasyfikacyi na 100 uczniów publicznych w gimnazyach 12, a w szkołach realnych 15, to wynik taki jest stanowczo niepomyślny.

W roku ubiegłym na 23.259 zapisanych uczniów otrzymało promocyę do wyższej klasy 18.739, reszta zaś, t. j. 4520 uczniów, a więc prawie piąta część zapisanych, powtarzała klasę lub porzuciła szkołę. Smutno pomyśleć, że tyle młodzieży marnuje się co roku!

W związku z klasyfikacyą uczniów pozostaje sprawa opłat szkolnych. W roku 1901/2 wpłynęło we wszystkich szkołach średnich z opłat 499.350 K, z taks wstępnych 27.980 K, tytułem zaś „corocznych datków uczniów“ 51.775 K, razem 579.105 K. — Całą opłatę szkolną uiściło 7081 uczniów, pół opłaty 14, uwolniono zaś od niej 14.441 uczniów. Okazuje się przeto, że prawie trzecia część wszystkich uczniów musiała złożyć opłatę w kwocie 80 K rocznie. Liczba ta — jak na naszą biedę — nazbyt wysoka. Do szkół średnich uczęszcza przeważnie młodzież uboga, której rodzice bardzo często na opłatę szkolną dług zaciągać muszą. Opłatę jednak składać musi, bo przepada licznie przy klasyfikacyi, jeżeli nie z przedmiotów, to z obyczajów, lub nawet samej pilności. — Nie chcemy popierać lenistwa młodzieży, domagać się jednak musimy, aby władze szkolne stosunkom klasyfikacyjnym w naszych szkołach średnich większą i baczniejszą poświęciły uwagę. Dopóki w naszych szkołach nie stworzy się warunków normalnych na zewnątrz i wewnątrz, trzeba przy ocenie postępów uczniów zawsze rozważyć, w jakiej części winna młodzież, a w jakiej sama szkoła.

Egzamina dojrzałości wypadły w r. 1901/2 cokolwiek lepiej niż w poprzedzającym. W gimnazyach z liczby 1153 uczniów publicznych, złożyło egzamin 1097 czyli 95·1%, — z liczby 166 externistów uznano za dojrzałych 125 czyli 75%. W szkołach realnych z pomiędzy 149 uczniów publicznych złożyło egzamin 138 czyli 92·6%, z liczby 24 externistów przepadło 11. W Krakowie najlepiej powiódł się ten egzamin w gimnazyum św. Anny, bo tu zasiadło 46 uczniów publicznych i wszyscy złożyli egzamin. W gimnazyum św. Jacka na 34 uczniów publicznych padł 1, w gimnazyum III z liczby 75 uczniów publicznych nie otrzymało promocyi 10, a w szkole realnej na 65 uczniów publicznych padło tylko 3.

Sprawy finansowe naszych szkół średnich przedstawiają się w roku ubiegłym mało co lepiej, niż w poprzedzającym. Z ogółu wydatków, wypreliminowanych na r. 1902 na gimnazya w całej Przedlitawii, przypada na nasze gimnazya w wydatkach zwyczajnych więcej o 96.011 K w nadzwyczajnych więcej o 71.148 K niż w r. 1901. Z kwoty preliminowanej na szkoły realne przypada na Galicyę w wydatkach zwyczajnych więcej o 54.101 K, w wydatkach nadzwyczajnych mniej o 46.100 koron niż w roku poprzedzającym. A więc zbyto nas znowu drobnostką, jak gdyby nic nie wiedziano o nędznym stanie naszych szkół średnich. Z Galicyą tak można...

Nakoniec podajemy tabelkę, objaśniającą stosunki średnich szkół w Krakowie na rok 1902, w porównaniu z jedną szkołą w stolicy kraju i drugą na prowincyi.

	Liczba klas głównych	Liczba klas równorzędnych	Liczba profesorów i nauczycieli	Liczba zastępców nieegzaminowanych	Liczba uczniów publicznych przy końcu roku 1901/2	Procent uczniów płacących całą opłatę szkolną	Stosunek procentowy uczniów, reprobowanych przy egzaminie wstępnym do I klasy w r. 1902.	Stosunek procentowy uczniów w całym zakładzie, reprobowanych przy końcu r. 1901/2
Gimn. św. Anny	8	7	15	12	635	33·6	19·4	10·7
„ św. Jacka	8	8	14	11	477	34·8	12·2	13·4
„ III.	8	8	17	12	635	36·0	5·6	9·6
„ IV.	7	3	9	7	380	31·5	13·6	14·0
Szkoła realna I.	7	5	17	17 [1]	488	37·0	12·1	8·0
„ II.	5	4			313	36·7	14·7	13·0
Lwów, gimn. ak.	8	8	15	7	586	26·1	14·4	7·0
Wadowice, gimn.	8	6	13	8 [2]	461	20·3	9·8	4·5

[1]) Nadto 2 zastępców egzaminowanych.
[2]) Nadto 1 zastępca z egzaminem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 5 lutego.

(Karnawał. — Wiec narodowy. — Słówko o stosunku wiecu do zjazdów powiatowych. — Boecklin a władze szkolne).

Karnawał u nas zbliża się do zenitu. Dawno już Lwów nie bawił się tak ochoczo, jak w te długie zapusty. Bale, pikniki, reduty, przyjęcia zbiegają się po kilka na jeden wieczór, nie licząc zabaw prywatnych, których mnóstwo. — Z powodzi zabaw publicznych wysunęły się dotychczas na pierwszy plan: bal szermierzy, wieczór akadem. Towarzystwa Szkoły ludowej, dwie reduty dziennikarskie w Filharmonii, wczorajszy bal techników w Filharmonii (300 par) i raut u prezydenta miasta, który zgromadził „tout la ville“. Zapowiedziane są jeszcze przyjęcia u marszałka kraju i namiestnika, kilka innych zabaw publicznych, kulig technickiego Koła Szkoły ludowej do Brzuchowic i „great attraction“ karnawału — bal prasy 11 b. m. Ten ostatni sprowadzi do wspaniałej sali Filharmonii towarzystwo nietylko lwowskie, ale z całego kraju, o czem już dzisiaj wnosić można z licznych zgłoszeń o loże i bilety z najdalszych okolic. Nowością na tym balu będzie — koncert. Przed rozpoczęciem zabawy orkiestra Filharmonii odegra na estradzie polonez p. t. „Na cześć prasy“, skomponowany przez dyrektora Czelanskiego. Następnie dopiero przy odgłosie orkiestry wojskowej bal się rozpocznie — polonezem tańczonym.

Ruch karnawałowy wstrzymał niezaprzeczenie do pewnego stopnia tempo pracy publicznej na wszystkich polach, jednakże nie zatamował jej całkowicie. Dawno już nie wspominałem o przygotowaniach do wiecu narodowego; dzisiaj więc donoszę, że trwają one nieprzerwanie, chociaż bez rozgłosu. Do trzech sekcyj wydziału wykonawczego napływają stopniowo zgłoszone referaty, a korespondencya pomiędzy sekcyami i referentami jest bardzo ożywioną. Niebawem ma się odbyć posiedzenie członków wydziału wykonawczego dla stwierdzenia dotychczasowych przygotowań i aprobaty gotowych już referatów. Przy sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę na błędną opinię, jaka daje się słyszeć tu i ówdzie o stosunku akcyi wiecu narodowego do zjazdów powiatowych, we wschodniej Galicyi się odbywających z inicyatywy centralnego komitetu wyborczego. Kto akcyę p. Kozłowskiego chciałby uważać za wprowadzenie w czyn intencyj, jakiemi kierowali się inicyatorowie wiecu narodowego, ten brałby po prostu „pars pro toto“.

Pożyteczne zresztą w kierunku budzenia świadomości narodowej na wschodzie zjazdy te są tylko praktyką części tego zakresu, jaki zawiera program wiecu narodowego i bynajmniej potrzeby a wielkiej korzyści wiecu nie zmniejszają. Wiec, to obrachunek z doli, stanowiska, celów i pracy całego narodu; wiec — to wskazanie tych stycznych narodowej pracy, które zdołałyby połączyć wszystkie stany i stronnictwa; wiec wreszcie, to wytyczna kierunków, w których należy przedewszystkiem wytężyć solidarną, intenzywną działalność na przyszłość. Mieszczą się w nim niewątpliwie także zjazdy powiatowe, ale — nie ma miejsca dla działalności partyjnej.

Na zakończenie słowo o sztuce i — władzy szkolnej.

Na wystawę Przyjaciół Sztuk pięknych sprowadzono obrazy Böcklina. Mówię: Böcklina, bo tak opiewają afisze i reklamy, chociaż znawcy na wiele z tych okazów wzruszają ramionami z powątpiewaniem, ażali istotnie wyszły z pracowni mistrza. Zbiór zresztą bardzo skromny. Wystawa tedy idzie licho. Aż znalazł się pomysł. Oto, w tych dniach Rada szkolna krajowa rozesłała do szkół średnich okólnik, w którym zaleca dyrektorom, ażeby prowadzili uczniów gremialnie na wystawę Böcklina dla — poznania znakomitych dzieł współczesnych i kształcenia smaku artystycznego. Okólnik nie był samą zachętą; wyznaczył bowiem każdemu zakładowi termin, kiedy może zwiedzić znakomitą wystawę i polecał (ze składek uczniów) zapłacić wstęp za jednorazowe odwiedziny 20 koron ryczałtem. (W sali mieści się 30—35 osób).

To „zalecenie“ najwyższej szkolnej magistratury poskutkowało. Dyrektorowie prowadzą 12-letnich malców na modernistyczną wystawę, pokazują „Polowanie Dyany“ i „Centaura z

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

104

Jakób, przytulony do muru, wpatrywał się w ruchy szpiega, który, zapatrzony w okno, zaledwie rzucił okiem, gdy te lub owe drzwi kuchenne otwierały służące na parterze.

Baum dokładnie widział, jak Rolski wyciągał z różnych kryjówek ubrania swego, gazety, odezwy, broszury, a Baum znał je dobrze z kształtu i barwy, były to same surowo zabronione pisma.

A więc to ten nieoględny, bawiący się Rolski przemyca przez komorę cłową te gazety, uśmiechnął się Baum, a Niżniak zabiera i propaguje. Dlatego nie można było pochwycić Niżniaka, ale w tej chwili ma ich obu. Omal, że głośno nie zaśmiał się z wielkiej radości, bo nietylko weźmie podwójną nagrodę od żandarmów i Gardowa, ale uratował swój honor szpiega i nikt nie będzie drwił z nieudanej rewizyi Niżniaka.

Widział już dosyć, teraz pospieszy do żandarmów i za pół godziny będą obaj dzwonić kajdanami, zaczął się zsuwać z dachu na tylną ścianę drewutni.

Jakób skorzystał z tej chwili i szybko przemknął przez oświetloną sień; przeszedł na drugą stronę ulicy, i oczekując zjawienia się szpiega, zastanawiał się, w którem miejscu byoby najdogodniej zaczaić się.

Jeśli Baum pójdzie do kancelaryi żandarmów, a pewno poleci z donosem, stanie Jakób niedaleko huty szkła. Tam przy skręcie ulicy i krzyżowaniu bocznych, jest ciemny placyk, dogodny do napadu i ucieczki w danym razie. Gdyby jednak szpieg szedł w kierunku kolei, to dopiero w pobliżu bulwaru można się ukryć. Z kamienicy wyszedł Baum wolnym krokiem i jak przewidywał Jakób, skierował się w kierunku biura żandarmów.

Jakób przyspieszył kroku, by uprzedzić na upatrzonym placyku przybycie Bauma. Obejrzał się.

Baum porzucił chodnik, wszedł na środek ulicy i rozpiąwszy palto, szedł bardzo szybko.

Jakób pobiegł w cieniu, wyjął sztylet, a dopadłszy skrętu, obrócił się na miejscu, wszedł na środek ulicy i ruszył miarowym krokiem naprzeciw przyspieszającego Bauma.

Przy słabym odblasku śniegu widział wyraźnie wysokiego, rosłego szpiega, rozpięte palto uderzało i odskakiwało od nóg, stawiających wielkie kroki.

Na chwilkę wyjrzał księżyc, a w niepewnem świetle zabłysła szeroka, wygolona twarz i biały gors koszuli z ciemną krawatką.

Gdzie uderzyć? przemknęło Jakóbowi. W serce? Otwarte, ruchome palto mogło skręcić uderzenie, tylko rani Bauma, on krzyknie, nadbiegną ludzie, i pochwycony zginie na szubienicy.

Nie było czasu na zastanawianie się, już tylko cztery kroki, już dwa, słyszy i czuje sapiący oddech, już blisko...

Baum podniósł w górę głowę, by przyjrzeć się przechodniowi, i w tej chwili Jakób skoczył i niemal po rękojeść wpakował sztylet pomiędzy obojczykiem a gardłem.

Baum pochwycił obu rękami Jakóba, który wiercił sztyletem w ranie, zacharkotał, krew buchała ustami i nosem, i padł ciężko, z głuchym łoskotem, pociągając Jakóba za sobą.

Po krótkiej chwili ręce Bauma otwarły się i kilkakrotnie uderzył niemi po ziemi. Jakób wstał, otarł o palto leżącego zakrwawiony sztylet.

Wyjrzał księżyc i rozświetlił głowę szpiega, którą bezwiednym ruchem chciał podnieść, tryskającą krew z rany i stojącego nad leżącym bladego Jakóba.

Baum począł kopać nogami śnieg wilgotny i dudnił butami o zmarzniętą ziemię.

— Szpieg! — syknął Jakób, i zaułkami wyszukując grubych cieni, szedł w kierunku znanej sadzawki, by obmyć ślady krwi na ubraniu i lepkie ręce.

Doszedł do odludnej sadzawki, odnalazł w ciemnościach przerębel, napił się wody, obmył ręce, niemal wyprał palto, poczuł silne zimne dreszcze, zatarł jednak ślady krwi na lodzie i ubitą ścieżką poszedł na drogę w kierunku mieszkania swego.

Gdy zdala dojrzał oświetlone okna w mieszkaniu Cieślaka, uśmiechnął się i szepnął:

— Pomściłem was!

XXIV.

Gardow obudził się późno. Przeciągnął się w łóżku i myślał z uśmiechem zadowolenia o pokonaniu buntu robotników; o depeszy gubernatora, w której pomiędzy wierszami widział sutą nagrodę; o gratulacyach administratora kopalni i słowach podziwu i uznania Brjechaczewa.

Zapalił papierosa i dalej snuł słodkie marzenia o honorach, tryumfach, a może i dostąpieniu zaszczytu otrzymania orderu.

Jednak ta Polska, to kraj obiecany, dla ruskiego człowieka wszystko stoi otworem, schylaj się i bierz, pieniądze, zaszczyty, nawet ordery.

Wtem silnie zapukano do drzwi.

— Kto tam?

— Po służbie — odezwał się gruby głos.

Ach, to pewno jakiś żart Brjechaczewa... Zwolna narzucił na siebie ubranie, otworzył drzwi i ujrzał żandarma przed sobą.

— Co takiego? — spytał wylękłym głosem.

— Jego wielmożność pan porucznik prosi waszej wielmożności, aby pan zaraz przyszedł do biura.

— Natychmiast, tylko się ubiorę.

Żandarm złożywszy ukłon wojskowy, odszedł.

Gardow począł się szybko ubierać, rozmyślając, co mogło się wydarzyć, iż porucznik przysłał do niego i wezwał do natychmiastowego przybycia. Wreszcie uśmiechnął się rad, że odgadł przyczynę, albo żąda porucznik szczegółów o wczorajszem zajściu z robotnikami, albo też porucznik otrzymał telegraficzny rozkaz, by pomagał we wszystkiem, co uzna on, Gardow, za stosowne zrobić.

I pełen słodkich myśli i nadziei, po wypiciu dwóch szklanek herbaty z arakiem poszedł do biura żandarmeryi.

— Dzień dobry panu porucznikowi, — ukłonił się u wejścia.

— A, dzień dobry, siadaj pan i powiedz mi pan szczerą prawdę, bo prędzej później dowiem się, i pan będziesz odpowiadał...

— Ale co? jak? — odpowiedział zmieszany, podejrzywając, że porucznik wie o pieniądzach danych mu przez administratora.

— Gdzie? do kogo? i kiedy? wysyłał pan wczoraj Bauma?

Gardow ochłonął ze strachu i zawołał głosem szczerym:

— Słowo honoru daję, że wczoraj nie widziałem Bauma wcale.

— A przedwczoraj?

— Był u mnie o dwunastej w południe... poszliśmy wspólnie pod biuro kopalni węgla, i obserwowaliśmy wychodzących urzędników.

— O tem wiem, cóż dalej?

— Następnie Baum wystarał się dla mnie... o konie do Mysłowic.

— On? konie? To nie może być!

— Było, chciałem pojechać by zobaczyć Prusaków. Na dowód prawdy, mam przy sobie, — sięgnął do kieszeni, — przepustkę od Brjechaczewa.

Oficer wziął w rękę, spojrzał na datę i oddał w milczeniu.

— Cóż dalej.

— Baum spieszył się, jak mi mówił szedł na zgromadzenie robotników, i od tej pory nie widziałem go wcale. Dziś ma być u mnie o pół do dwunastej.

— Już nie będzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rusałką", wpajają „ex officio" zachwyt dla wspaniałych widoków — i wystawa opłaca się...

Trudno nie uznać dbałości władz o rozwój poczucia piękna w umysłach młodzieży gimnazyalnej. Szkoda tylko, że na ten szlachetny cel wybrano właśnie Böcklina, a tylekroć nie pamiętano o zachęcie do zobaczenia i objaśnienia dzieł innych mistrzów, np. polskich. — W gmachu sejmowym wisi Matejki „Unia", w ratuszu „Polonia", lecz nie słyszeliśmy, iżby prowadzono tam gremialnie naszych chłopców. Widocznie Böcklin więcej ich nauczy.

Wandycz.

W sprawach wojskowych.

Ożywione rozprawy toczyły się na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej austryackiej Rady państwa. Zaraz na wstępie zabrał głos członek Koła polskiego poseł ks. Pastor i zaznaczył, że onegdajsze oświadczenie posła Gniewosza, co do dwuletniej służby i przedłożenia wojskowego, dane było tylko w jego imieniu, a nie w imieniu Koła polskiego. Koło nie powzięło jeszcze uchwały w sprawie nowej ustawy wojskowej. Mowca przypuszcza, że będzie głosowało za przedłożeniem w myśl swej tradycyi i ze względu na spełnienie niektórych swoich żądań, mimo to uważa za swój obowiązek wypowiedzieć to zastrzeżenie z powodu oświadczenia p. Gniewosza. W końcu przedłożył mowca kilka jeszcze postulatów, mianowicie co do religijnych potrzeb żołnierzy i obdarzania ubogich żołnierzy po ukończeniu służby staremi mundurami.

Poseł Thunher (dziki) skarżył się na bezustanne wzrastanie ciężarów wojskowych. Nie uważa on pomnożenia kontyngentu rekrutów za koniecznie potrzebne i jest zwolennikiem dwuletniej służby. Dalej wskazywał na liczne wypadki prześladowania żołnierzy, na niedostateczne żywienie ich i na przeciążanie ich służbą i marszami podczas manewrów.

Poseł Malik mówił o protekcyach i o klerykalizmie w armii, a poseł Hoffmann domagał się gwarancyi, że żądania Izby co do zniesienia kar cielesnych oraz inne rzeczywiście spełnione zostaną.

Interesującem było przemówienie posła czeskiego Jarosza, który krytykował rządy Koerbera i zaznaczył, że Czesi tylko z tej przyczyny głosować będą za przedłożeniem wojskowem, ponieważ Austrya wkrótce stanąć może wobec nowego nieprzyjaciela, którego się najmniej spodziewa, a z którym wojna toczyć się będzie znów na ziemi czeskiej. Mowca miał na myśli Niemcy.

Następnie przemawiali posłowie Holansky, Schumayer, Mauroner i Pospiszil.

Na odbytem następnie tajnem posiedzeniu dał minister obrony krajowej kilka wyjaśnień poufnych oraz zaprzeczył pogłoskom o mobilizacyi kilku korpusów z powodu kwestyi macedońskiej.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 6 lutego.

Dyr. Słęk i jego następca.

Od ostatniego posiedzenia w przeddzień Nowego Roku Rada miejska odpoczywała przez 5 przeszło tygodni i wczoraj dopiero się zebrała, aby choć jedno odbyć w karnawale posiedzenie jawne, pod przewodnictwem wiceprezydenta Lea. Tajnych bowiem było podobno bez liku, a owocem ich był w pierwszym rzędzie... list, który wczoraj odczytano. Był to list p. Franciszka Słęka z podziękowaniem za życzliwość, jaką go Rada otaczała przez cały ciąg jego urzędowania na stanowisku dyrektora krak. Kasy oszczędności i z pożegnaniem w chwili ustąpienia z tego stanowiska „ze względu na wiek podeszły". W milczeniu przyjęto do wiadomości pismo p. Słęka i udzielono mu, jako radcy miejskiemu, 2 miesięcznego urlopu.

Po kilku drobnych sprawach zażądał głosu r. m. Frühling i zgłosił wniosek nagły, wyrażający życzenie, aby wielki wydział Kasy oszczędności m. Krakowa, rozpisał konkurs na posadę dyrektora tej Kasy. Do wyrażenia tego żądania jest Rada upoważnioną na zasadzie statutu gminy i statutu miejskiej Kasy oszczędności. Statut bowiem zastrzega miastu nadawanie posad, poleca miastu czuwanie nad tą instytucyą, więc Rada ma prawo wezwać wydział Kasy do rozpisania konkursu, albo konkurs ten nawet sama ogłosić. Kasa oszczędności jest instytucyą dla miasta ważną, dla Rady miejskiej nie jest więc rzeczą obojętną, kto na jej czele stanie. Nie wystarcza, aby to był człowiek uczciwy, potrzeba jeszcze, aby to był człowiek fachowy. Za rozpisaniem konkursu przemawia jeszcze drugi motyw. Mianowicie dobrze jest wszystkim wiadomem, że nie takie były przyczyny ustąpienia, jakie w swym liście podaje dyr. Słęk, tj. że nie ustąpił on z powodu podeszłego wieku, ale dlatego, bo został do tego zmuszony.

Wicepr. Leo: Proszę osobistych kwestyj nie poruszać na posiedzeniu jawnem.

R. m. Frühling: To nie jest sprawa osobista. Tu się toczą targi o instytucyę publiczną. Obiegają o tem rozmaite wieści, ubliżające powadze Rady. Faktem jest, że pewna część Rady jest zdania, że nie jest najlepszem to, co jest dobrem ogółu, ale to, co jest dobrem jednostki. Więc należy ogłosić konkurs, a wtedy okaże się, że przy wyborze dyrektora Kasy oszczędności nie chodzi o kandydata koteryi, ale o kandydata najlepszego.

R. m. Daszyński nie widzi powodu do nagłego traktowania wniosku. Byłoby to naiwnością sądzić, że większość tak silna obecnej Rady pozwoli sobie utrudniać historye z zamierzonem obsadzeniem posad (wesołość). Konkurs można ogłosić we wszystkich pismach na obu półkulach, a większość nie weźmie sobie tego do serca i posadę da temu, kogo na nią przeznaczyła (wesołość). Nie oddawajmy się fałszywemu patosowi i nie róbmy opozycyi pozornej. Nie będzie sobie z niej nic robiła ta większość, która takie „robiła" wybory (wesołość).

R. m. Frühling nie zgadza się z r. Daszyńskim. Nie jest tajnem, że dyrektorem Kasy zostanie „designatus", względnie ten, kto da największą rękojmię, że odpowie intencyom większości Rady, ale w każdym razie ogłosić należy konkurs. Jeżeli się załatwia sprawy familijne, to się bierze najlepszego z familii, jeżeli nie, to i obecna większość będzie się z tem liczyć.

Radcy: Bujak, Jordan, Kawecki i inni przerywali mowcy częstemi wykrzyknikami.

W głosowaniu nagłość wniosku r. Frühlinga odrzucono, będzie więc traktowany regulaminowo.

Sprawy bieżące.

R. m. Bujwid interpeluje o wypadki tyfusu plamistego, któreby mogły przejąć obawą mieszkańców miasta, gdyby należytych środków nie użyto.

Fizyk miejski dr Wilkosz przedstawia, że są 3 wypadki tyfusu plamistego i że wszelkie środki desinfekcyjne i zapobiegawcze zostały natychmiast użyte.

Nastąpiły dodatkowe wybory. Do komisyi gazowej wybrani r. m. Judkiewicz, Markus, Schwarz i Uderski; do komisyi inwestycyjnej r. m. Kosobudzki, Markus, Bialik, Judkiewicz i Uderski; nadto r. m. Uderski do komisyi plantacyjnej, wodociągowej i kanałów spławnych.

R. m. Suski zapytuje, jaki jest rezultat pracy komisyi, wybranej dla sprawy uwolnienia od podatków domów, które dla względów asanizacyjnych mają być przebudowane?

Wicepr. Leo oświadcza, że nie jest bliżej poinformowany i wyjaśnień udzieli na przyszłem posiedzeniu.

R. m. Uderski podnosi, że do kaloryferów w teatrze używany jest bardzo lichy węgiel, który powoduje swąd i kurzem pokrywa urządzenie wewnętrzne gmachu.

Wicepr. Leo oświadcza, że dyr. Kotarbińskiemu na odnośne już zażalenie inspicyenta gmachu p. Gajewskiego polecił zmienić węgiel.

Zaległości.

R. m. Guńkiewicz imieniem członków stronnictwa demokratycznego zgłasza następnie interpelacyę, w której podnosi, że już we wrześniu, gdy zaległości dzierżawcy teatralnego wynosiły 31.156 koron, uczynił wniosek o energiczne załatwienie sprawy. Dopiero 4 grudnia uchwalono upoważnić prezydenta miasta do wytoczenia pozwu o rozwiązanie kontraktu z dzierżawcą i ściągnięcie zaległości. Pp. Rothwein i Szarski domagali się wtedy, aby prezydentowi wyznaczyć do wniesienia pozwu tego termin 14-dniowy, wicepr. Staniszewski jednak, jako referent, oświadczył, że sprawa będzie prędzej załatwiona. Tymczasem tak się nie stało, zaległość dyrektora Kotarbińskiego wzrosła i dziś wynosi już 35.910 kor. 43 hal. W sumie tej prócz czynszu dzierżawnego i opłat za oświetlenie elektryczne, mieści się także kwota 2227 koron, należąca do funduszu emerytalnego artystów sceny, na którą to kwotę złożyły się składki, zebrane przez miejscowe dzienniki, dary „Sokoła", komitetu Kościuszkowskiego, gimnazyum św. Anny, uczniów gimnazyum św. Jacka i t. d. Na pokrycie wszystkich zaległości złożył dzierżawca teatru w ostatnich dniach 5000 koron, jakkolwiek wiadomą jest rzeczą, że obecnie po 17 spektaklach z Modrzejewską, po zapłaceniu wszystkich wydatków, czysty dochód przyniósł dyrekcyi 16.000 koron. Więc w najkorzystniejszych nawet dla teatru czasach dyrektor teatru nie zapłacił miastu tego, co powinien złożyć jako należność bieżącą; mamy wobec tego przedsmak, co się stanie z zaległościami. Dlatego mowca zapytuje:

1) Jakie złożyły się na to przyczyny, że mimo, iż zaległości ciągle się zwiększają, dotąd ani nie zawarto, co do spłaty tych zaległości, żadnej z p. Kotarbińskim umowy, ani nie wytoczono mu pozwu?

2) Jak długo zamyśla prezydyum Rady miejskiej traktować z p. Kotarbińskim, czy, i po upływie jak długiego czasu zdecyduje się na pozew?

3) Czy prezydyum przyjmuje majątkową odpowiedzialność za straty, jakie miasto ponieść może z powodu zaległości teatralnych?

Wicepr. Leo podnosi, że pertraktacye z p. Kotarbińskim wymagały długiego czasu, bo nie chciał on dobrowolnie uznać pretensyi gminy co do oświetlenia elektrycznego. Ostatecznie p. Kotarbiński wniósł petycyę o zniżenie opłat za elektryczność, a czekało się na opinię komisyi teatralnej o artystycznem kierownictwie naszej sceny. Komisya ta zebrała się dopiero wczoraj i wysłuchała dwóch referatów „niezupełnie zgodnych". Opinia komisyi była potrzebną, aby się dowiedzieć, czy obecna dyrekcya teatru zasługuje na subwencyę, którą Wydział krajowy wypłacić ma na ręce gminy i czy tą subwencyą, w myśl kontraktu, pokryć można zaległości. Mowca wezwał dyr. Kotarbińskiego do upłacenia części należytości i p. Kotarbiński w ostatnich dniach 5000 koron zapłacił. Równocześnie mowca zagroził p. Kotarbińskiemu, że jeżeli jak najprędzej nie złoży zaległości w funduszu emerytalnym artystów sceny, to zaległość ta ściągniętą będzie z kaucyi. Ogółem sprawa z p. Kotarbińskim do dni 14 będzie załatwioną.

Kanały. Kolej północna. Porządek dzienny.

R. m. Seinfeld podnosi, że komisya dla budowy kanałów wodnych, przed dwoma laty wybrana, nic nie robi. Prof. Rychter wypracował wprawdzie plan, ale z portem... poza Krakowem. Prawie wszystkie miasta wysyłają deputacye do czynników decydujących, tylko Kraków nic w tej sprawie nie robi. Kiedy zwołaną będzie komisya?

Wiprezydent Leo: W jak najkrótszym czasie.

R. m. Daszyński przypomina, że przed kilku miesiącami dr Benis zgłosił wniosek o wysłanie petycyi do rządu w sprawie kanałów wodnych, a mowca o upaństwowienie kolei północnej. Otóż nic o tych dwóch sprawach nie słychać. Byłoby nie do pojęcia, gdyby prawdą było, że prezydyum tych petycyj, traktujących o najżywotniejszych sprawach miasta, dotąd nie wysłało.

Wicepr. Leo oświadcza, że poleci rzecz zbadać, a jeżeli petycyj dotąd nie wysłano, w ciągu trzech dni odejdą do Wiednia.

Z porządku dziennego miano wybrać dwóch radców do podpisania kontraktu gminy z rządem w sprawie dzierżawy akcyzy.

R. m. Seinfeld sprzeciwia się, aby Rada wybierała dwóch swoich członków do podpisywania kontraktu, którego nie zna. Rada nie jest manekinem, powinna znać taryfy opłat i żądać pewnych zmian w ich wysokości. Jeżeliby wniosek uchwalono, mowca przeciw niemu protestować będzie przez wszystkie instancye.

R. m. Gross podnosi, że cała akcyza jest zła, ale pojedynczych ustępów zmienić nie można; akcyza powinna być zniesiona, ale się w tym kierunku nic nie robi.

Po tych przemowach wybrano do tej komisyi r. m. Federowicza i Grossa.

Wawel.

Przystąpiono potem do obrad nad wnioskami komisyi dla opróżnienia Wawelu. Dotyczą one zobowiązań gminy do doprowadzenia wodociągów, oświetlenia gazowego, chodników, dróg i kanałów do budowli, które dla wojskowości wznosi kraj, zobowiązań, które gmina czyni pod warunkiem, że z funduszu krajowego uzyska 1) bezzwrotnego zasiłku najmniej 80.000 koron; 2) bezprocentowej pożyczki najmniej 100.000 koron, płatnej po upływie lat 15 od podjęcia jej przez gminę. Wnioski te wyczerpująco uzasadniał dyr. bud. Wdowiszewski, który zaznaczył, że nowy minister wojny gen. Pittreich zaręczył marszałkowi A. Potockiemu, iż ostateczne opróżnienie nastąpi 31 grudnia 1908, gdy poprzedni minister, gen. Krieghammer, dawał termin, i to bardzo warunkowy, do r. 1912. Po zbudowaniu koszar za miastem od strony Olszy, Prądnika Czerwonego i Krowodrzy, opróżnioną będzie część zamku królewskiego od katedry wzdłuż ulicy Grodzkiej do baszty t. zw. Senatorskiej do r. 1905, a na Wawelu pozostanie do r. 1908 tylko sąd garnizonowy, areszta i szpital. Sprawa opróżnienia Wawelu wymaga ofiary ze strony Krakowa i ofiarę tę ponieść należy w interesie narodowym, bo Wawel coraz bardziej niszczony ratować trzeba, na co już jest ostatni czas. Ratować trzeba Wawel i z utylitarnych względów, bo tutejsi robotnicy, rękodzielnicy i przemysłowcy teraz, w chwili okropnego zastoju budowlanego, przecież coś zarobią. (Brawa).

R. m. Bandrowski życzyłby sobie wydatniejszej pomocy ze strony kraju. Zgłasza więc wniosek, aby przy punkcie 2) domagać się bezprocentowej pożyczki 145.000 koron, płatnej w 25 ratach rocznych.

R. m. Daszyński uważa, że w całej sprawie jest jeden moment krytyczny, który nie każdyby podniósł. Mowca może to czynić, bo z przekonań jest republikaninem. Wawel oddano cesarzowi austryackiemu. Jest to fakt bardzo smutny, że w salach zamku dawnych królów polskich, złych czy dobrych, bądź co bądź wybieranych, a nie dziedzicznych, panujących z Bożej łaski, teraz ma być rezydencya cesarza austryackiego...

Wicepr. Leo wzywa mowcę, aby się trzymał przedmiotu.

R. m. Daszyński protestuje przeciw temu, oświadczając, że sprawa, obchodząca cały kraj, musi być raz publicznie omówioną. Jeśli uchwalamy kredyty, to wolno nam wypowiedzieć tu swoje stanowisko. Inaczej bylibyśmy serwilistami. Prezydyum Rady powinnoby odpowiedzieć tutaj na pytanie, czy dwór austryacki przyczyni się w czemś do odnowienia Wawelu? Mamy dynastyę bardzo bogatą...

Wicepr. Leo: Nie mogę pozwolić, aby wciągać dynastyę w dyskusyę.

R. m. Daszyński: O tem, że dynastya jest bogatą, mówić mi wolno.

R. m. Bujwid: To przecież jest dopuszczalne!

R. m. Daszyński: Przecież on (wskazując na wicepr. Lea) musi sobie zdobyć ostrogi! Otóż na Hradczynie i w Budapeszcie dynastya przyczyniła się do dzieła, wznoszonego kosztem kraju: dlaczegoż więc kraj najbiedniejszy ma być najbardziej chevaleresque? Z ubogich chłopów, robotników i bankrutujących kupców mają być ściągane miliony i krocie, chodzi więc o to, aby dynastya, która Czechom i Węgrom udzieliła pomocy i nam coś dała. Choćby to p. przewodniczącemu przykrość sprawiło, odpowiedzieć na to pytanie trzeba. Trzeba było tę sprawę już raz podnieść, skoro nie uczyniono tego ani w Sejmie, ani w parlamencie!

R. m. ks. prałat Bukowski sądzi, że na Wawelu możnaby urządzić Muzeum Narodowe, albo nawet magistrat (wesołość).

Przemawiają następnie r. m. Rothwein, Ulanowski, Seinfeld, Koy, Bandrowski i Uderski, poczem wicepr. Leo odpowiada na niektóre zapytania, stwierdzając, że na Wawelu intabulowany będzie kraj, ale hipotecznie będzie zastrzeżone, że to ma być rezydencya cesarza. Autentycznych wyjaśnień mowca dać nie może, bo pertraktacye z rządem prowadzi marszałek krajowy. Po tych rozprawach wnioski komisyi uchwalono, poprawka prof. Bandrowskiego upadła.

Na tem posiedzenie jawne wyczerpano.

Kronika.

Kraków, 6 lutego.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 15 dodatku powieściowego p. t. „My i oni" Bolesławity.

Szkolnictwo krakowskie. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rada miasta uchwaliła: 1. udzielić p. Bronisławie Dobrowolskiej, stałej nauczycielce dla klas wydziałowych w szkole wydziałowej imienia Klementyny Tańskiej, prezentę na takąsamą posadę w szkole wydziałowej im. ces Elżbiety. 2. Na posadę nauczycielki dla klas wydziałowych z grupy III w szkole imienia Klementyny Tańskiej udzielić prezentę Celestynie Rosenberg, etatowej nauczycielce w szkole imienia Klementyny Tańskiej. 3. Na posadę nauczycielki dla klas pospolitych w szkole imienia Klementyny Tańskiej udzielić prezentę Maryi Gołębiowskiej, tymczasowej nauczycielce w tejże szkole. 4. Na posadę nauczycielki w szkole pospolitej imienia Czackiego udzielić prezentę p. Reginie Pniower, tymczasowej nauczycielce w szkole XXII. 5. Na posadę nauczyciela w szkole pospolitej św. Barbary udzielić prezentę Michałowi Bieleninowi, nauczycielowi w szkole imienia Kazimierza Wielkiego.

Wieczory literackie uniwersytetu ludowego. W niedzielę dnia 8 lutego w wieczorku artystyczno-literackim, urządzonym staraniem uniwersytetu ludowego w sali redutowej w starym gmachu teatralnym, odczyt o Maksymie Gorkim wygłosi p. Józef Kwiatek. Pani Marya Daszyńska odczyta odpowiednie ustępy z dzieł autora. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Z uniwersytetu. P. Wiktor Placzek, koncypient adwokacki w Sanoku, rodem z Krakowa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Przedstawienie teatralne na dochód kasy emerytalnej artystów teatru miejskiego z udziałem Heleny Modrzejewskiej zapełniło wczoraj szczelnie niemal widownię publicznością, która skwapliwie korzysta rokrocznie, aby zaznaczyć swą życzliwość dla sympatycznej i ze wszechmiar godnej poparcia instytucyi. Artyści teatru odegrali „Walkę kobiet" z p. Modrzejewską w roli hrabiny d'Autreval. — W przestankach artyści i artystki zajęli się sprzedażą zakąsek i napojów, które zastawiono na stołach w klatce schodowej. W gustownie udekorowanem foyer teatru, na wielkim stole, wystawione były fanty, zebrane na wentę. Urządzona po przedstawieniu loterya fantowa, oraz dochód z bufetów, przyniosły pokaźną sumkę około 5.000 koron, która przelaną będzie do kasy miejskiej na rzecz funduszu emerytalnego artystów.

Nadspodziewanie świetny wynik finansowy przedstawienia zawdzięczają artyści w przeważnej części udziałowi p. Modrzejewskiej, która też była przedmiotem zasłużonych owacyj zarówno ze strony artystów jak i publiczności.

Z teatru ludowego komunikują nam, że przedstawienia będą się odbywać obecnie peryodycznie pod reżyseryą artysty dramatycznego p. Piaseckiego. W niedzielę po południu o godz. 3 odegrane zostaną „Piosnki tyrolskie" i krotochwila „Kominiarz i młynarz"; wieczór o godz. 7 „Podróż dyabła na wesele" J. N. Kamińskiego. W przygotowaniu „Knajpa" Z. Parviego.

Wieczór taneczny oddziału kolarzy krak. „Sokoła", który odbędzie się jutro, zapowiada się znakomicie. Sala przedstawiać będzie las, pośród którego spocznie drużyna taneczna. W ogóle komitet czyni zabiegi, aby zabawa ta wypadła wspaniale. Zaproszenia wydaje kancelarya „Sokoła" w porze wieczornej.

Z Resursy urzędniczej. Stosownie do ogłoszonego programu, odbędzie się w najbliższą sobotę, t. j. jutro zabawa taneczna przy muzyce wojskowej 56 p. p. Początek o godzinie 8 wieczorem. Zaproszenie otrzymać można za poprzedniem osobistem zgłoszeniem się w sekretaryacie Resursy.

Z Koła nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie Koła odbędzie się w sobotę 7 b. m. o godz. 6 wieczorem w Collegium novum. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie wydziału za rok 1902: a) sprawozdanie sekretarza, b) sprawozdanie komisyi kontrolującej Koła, a) sprawozdanie komisyi stałej. 2. Wybór prezesa, wiceprezesa i wydziału. 3. Referat w sprawie egzaminu dojrzałości — w odpowiedzi na kwestyonaryusz wydziału Towarzystwa — prof. dr Opuszyński.

Śmierć w pojedynku. Wczoraj po południu obiegała nasze miasto wieść, że jakiś oficer zastrzelił w pojedynku koncypienta adwokackiego z Tarnowa. Istotnie wieść ta okazała się prawdziwą, a sam fakt pojedynku i powód jego jest następujący:

U jednego z adwokatów tarnowskich zatrudniony był jako koncypient 28 lat liczący Alfred Taniewski z Krakowa, syn b. podpułkownika wojsk rosyjskich, później dowódcy jednego z oddziałów powstańczych w r. 1863, obecnie zaprzysiężonego tłomacza języków rosyjskiego i francuskiego w Krakowie, p. Aleksandra Taniewskiego. — Przed paru dniami wieczór w kawiarni „Secesya" w Tarnowie przyszło do sprzeczki słownej między znajdującym się tam młodym Taniewskim a jednym z oficerów stacyowanego tam pułku piechoty Nr 57, podporucznikiem Fryderykiem Kirchertem. Sprzeczka słowna, której powód wyszedł podobno od Taniewskiego, zamieniła się na czynne znieważanie się, w którem Taniewski uderzył oficera, ten znów szablą skaleczył swego przeciwnika. Następstwem burzliwego zajścia było żądanie „satysfakcyi honorowej" z bronią w ręku. Pojedynek, ułożony na najostrzejszych warunkach, odbył się wczoraj rano w Krakowie o godzinie 8 w ujeżdżalni wojskowej bastyonu Nr 5, za ulicą Lubicz. Po dwukrotnej bezskutecznej wymianie strzałów z gładkich pistoletów, przystąpiono do trzeciego strzału na odległość podobno 14 kroków. Przy tem spotkaniu został Taniewski ugodzony kulą w udo lewej nogi. Ranionego uznano za niezdolnego do dalszej walki i na tem skończył się pojedynek.

Taniewskiemu kula strzaskała kość udową. Rannego, po pierwszym opatrunku, przewieziono do kliniki chirurgicznej uniwersytetu, gdzie też chorego poddano operacyi. Zaraz na początku usypiania rannego chloroformem spostrzeżono objawy agonii. Taniewski po paru minutach umarł. Śmierć wywołaną została, jak z kompetentnej strony informują, przez „embolię", t. j. przez zaczopowanie tętnicy mózgowej cząstką szpiku strzaskanej kości, która dostała się z obiegiem krwi do mózgu. Dokładną przyczynę śmierci stwierdzi sekcya sądowo-lekarska, która się odbędzie dzisiaj po południu.

Tragiczna śmierć młodego prawnika wywołała wrażenie w całem mieście, tem bardziej, że powodem wypadku była lekkomyślność i podniecenie alkoholem. A i ujeżdżalnia, w której odbył się pojedynek, ma swoją smutną przeszłość. W niej to bowiem 10 lat temu padł od kuli Rogalińskiego, 20 lat liczący kadet ułanów, Benzelstierna Engeström, syn znanego patryoty, obywatela i literata, Wawrzyńca Engeströma z Poznania.

Okrutna teściowa. Marya Kokoszkowa, lat 52 licząca, zamężna, gospodyni w Okocimie zamieszkała, stanęła dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie, oskarżona o zbrodnię zabójstwa. Ofiarą gwałtownego temperamentu Kokoszkowej padł jej zięć, Władysław Kotra, który kilka miesięcy dopiero był żonaty z córką Kokoszkowej i wraz z żoną mieszkał u teściowej. Ale to wspólne pożycie nie bardzo było harmonijne, z powodu swarliwości starej Kokoszkowej, to też Kotra chciał się wyprowadzić z żoną z domu teściowej, a nawet wysprzedać się i wyemigrować do Ameryki. Kokoszkowa nie chciała się na to zgodzić i wciąż dokuczała zięciowi, co pociągało za sobą sprzeczki nieraz bardzo gwałtowne.

Dnia 13 sierpnia z. r. sprzeczka taka między zięciem Kotrą a teściową Kokoszkową znalazła tragiczne zakończenie. Kokoszkowa robiła zięciowi wyrzuty, że nie pilnuje domu i gospodarstwa, a gdy ten coś odpowiedział, chwyciła złośliwa i gwałtowna kobieta za deskę nabitą gwoździami i uderzyła nią zięcia kilkanaście razy po głowie i rękach. Ciosy dostały się także i córce Kokoszkowej, a żonie Kotry, która męża zasłaniała własnemi rękami. Kotra odniósł tak ciężkie rany, że w kilka dni umarł, wskutek zakażenia krwi w ranie, zadanej gwoździem w rękę.

Przeciw Kokoszkowej więc odbyła się dzisiaj rozprawa karna, której przewodniczył wiceprezydent sądu kraj. dr Morelowski, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Chwalibogowski, obwinioną, odpowiadającą z wolnej stopy, bronił prof. dr Rosenblatt.

Wszyscy świadkowie zeznawali na niekorzyść oskarżonej, opisując ją jako nadzwyczaj złą i gwałtowną kobietę.

Po opinii lekarzy znawców dra Schaittra i dra Filimowskiego, po uzasadnieniu oskarżenia przez dra Chwalibogowskiego, po obronie dra Rosenblatta sędziowie przysięgli w myśl wywodów obrońcy dra Rosenblatta pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa zaprzeczyli 12 głosami, zatwierdzili natomiast 8 głosami występek przeciw bezpieczeństwu życia z § 335, a trybunał skazał Kokoszkową na 6 miesięcy więzienia.

Skazana zastrzegła sobie trzy dni do namysłu, co do przyjęcia wyroku.

Kradzież w cukierni. W nocy z dnia 4 na 5 b. m. skradziono z zamkniętego sklepu, z zamkniętej szuflady podręcznej kasy w cukierni p. Wójcickiego przy ulicy Brackiej kwotę 23 koron. Zawiadomiona policya rozpoczęła śledztwo i odkryła sprawcę kradzieży w osobie Józefa Mroczka, parobka w cukierni. Mroczek początkowo zapierał się kradzieży, lecz gdy znaleziono pod siennikiem jego posłania skradzione pieniądze, przyznał się do kradzieży rad nie rad. Mroczek oddany został sądowi karnemu.

Towarzystwo właścicieli realności w Krakowie zawiadamia, że sekretarz tego Towarzystwa udziela swym członkom w sprawach fasyj do podatku osobisto-dochodowego wszelkich rad i wyjaśnień. Bliższych szczegółów co do dni i pory czasu udzielania powyższych wyjaśnień, zasięgnąć można w biurze Towarzystwa przy ulicy Gołębiej L. 14 (biuro ogłoszeń p. Władysława Grabowskiego).

Wieliczka zdrojowiskiem kąpielowem. Myśl zużytkowania dla celów leczniczych nieprzebranych zapasów solanki, mieszczącej się w kopalniach wielickich, zaprzątała oddawna lekarzy i specyalistów. Solanka wielicka, poddana rozbiorowi chemicznemu przez doc. dra Lembergera, wykazała tak olbrzymie ilości procentowe pierwiastków leczniczych pierwszorzędnego znaczenia, że stanowczo uchodzić może za najsilniejszą solankę nietylko w Austryi, ale i za granicą. Rezultat tych rozbiorów spowodował ostatecznie dojrzenie myśli założenia w Wieliczce zakładu kąpielowego solankowego, któryby mógł być otwarty przez cały rok. W celu zrealizowania tego projektu, który uzyskał powagę wybitnych sił lekarskich, utworzył się w tych dniach komitet, który uzyskawszy od rządu koncesyę na pobór solanki dla celów kąpielowych, przygotował plany i kosztorys przyszłego zakładu. Komitet przystępuje do utworzenia Towarzystwa akcyjnego na budowę wspomnianego całorocznego zakładu kąpielowego solankowego, z którym będzie połączony zakład hydropatyczny, kąpiele borowinowe, elektryczne, kabiny pneumatyczne, masaże i wszelkie inne środki lecznicze. Piękna i rozumna inicyatywa powinna się spotkać z jak najwydatniejszem poparciem ogółu.

Gorlice. Zapowiedziany przez „Sokół" na sobotę dnia 7 b. m. uroczysty wieczorek ku uczczeniu 40 rocznicy powstania z r. 1863/4 odracza się na nieokreślony czas z powodów nieprzewidzianych, a od Towarzystwa niezależnych przeszkód. Wydział.

Krosno. Prezesem Kasyna wybrano p. Szymona Matusiaka, dyrektora seminaryum. Koło Towarzystwa Szkoły ludowej odbyło walne zgromadzenie, na którem wybrano prezesem profesora seminaryum p. Władysława Pietrzyckiego. — Bal, urządzony przez „Sokoła" dnia 1 b. m., cieszył się wielkiem powodzeniem.

Aresztowania w Warszawie. Do „Słowa Polskiego" donoszą z Warszawy: „W nocy z wtorku na środę i we środę przez cały dzień (28 stycznia) odbywały się w Warszawie rewizye i aresztowania w sprawach natury polityczno-społecznej. Między innymi aresztowano dwu inżynierów (jednego wraz z żoną), asystenta politechniki p. Z., kilku studentów, ukończonego słuchacza szkoły Laskusa wraz z bratem, kształcącym się praktycznie w rzemiośle itp. Na zaznaczenie zasługuje w tym wypadku ta chyba tylko okoliczność, że jedna z rewizyj miała miejsce o 4 po południu, zaś druga, zakończona aresztowaniem, o godzinie 8 rano. Dotąd rewizye i aresztowania odbywały się wyłącznie w nocy".

Zmarli.

Ks. Michał Momot, były długoletni proboszcz w Inwałdzie, zmarł tam wczoraj.

Ze świata.

Kronika warszawska. Morderstwo na własnej żonie popełnił młody 21-letni robotnik Antoni Strzałkowski w mieszkaniu przy ulicy Kaczej. Pragnąc odwrócić ze siebie podejrzenie, sam zaalarmował sąsiadów o wypadku. Przybyłym przedstawił się pełen ponurej grozy obraz. Wśród uderzającego nieładu ubogiej izby, leżał na środku podłogi trup młodej kobiety z okręconym około szyi ręcznikiem, z pokrwawioną twarzą, z rękoma z tyłu skrępowanemi. Na łóżku spało snem niewinnym dziecko. Przed przedstawicielami władzy wypierał się początkowo Strzałkowski wszelkiej winy, jednakże gdy wszystkie podejrzenia wyraźnie oświadczyły przeciw niemu, przyznał się w drodze do aresztu śledczego, iż on sam zabił swą żonę, do czego pchnąć go miały ciężkie warunki życia.

Wylew Wisły. Z Warszawy donoszą pod datą wczorajszą: Już dawno nie zdarzyło się obserwować tak wysokiego poziomu wody na Wiśle, jaki nastąpił podczas wczorajszego puszczenia lodów. Woda z pewnemi wahaniami ciągle przybierała, aż około godziny 8 wieczór dosięgła stóp 20. Zator przy moście kolejowym nie ustępował jednak, woda zatopiła niżej położone miejsca Powiśla, zalała mieszkania parterowe niektórych domów na Rybakach, Bugaju, Maryensztadzie i doszła do takiej wysokości, że tu i owdzie po zalanych ulicach poczęły swobodnie krążyć łódki. Na brzegu przeciwległym woda wylała aż do wysokości dachu poczekalni kolejki Wawerskiej, zatopiła park, Pelcowiznę, Piekiełko, Żerań i część cmentarza starowierców. Niesiona wartkim prądem kra docierała do miejsc, które przed przyborem uznawano za zupełnie bezpieczne, a gdzie schroniono krypy i galary kąpielowe i poczęła na nie mocno nacierać. Ciemność pochmurnej nocy i mgła utrudniały oryentowanie się w położeniu i ratunku. Ale ta mgła z drugiej strony okazała się dzielnym sprzymierzeńcem w walce z rozszalałym żywiołem. Kruszyła twardość lodów, już i tak posiadających niewielką odporność; kra ściskana i parta prądem poczęła się rozsypywać i ginąć pod wodą, obszar zatoru koło mostu zmniejszał się powoli i wreszcie podsadzone wezbraną falą lody ruszyły i spływać zaczęły pomyślnie. Jednocześnie poziom wody ob-

niżył się o stóp kilka i groźne niebezpieczeństwo minęło. Koryto rzeki już prawie się oczyściło z lodów, a śladami katastrofy są olbrzymie bryły lodu, które przybór złożył na obu brzegach daleko od linii regulacyjnej rzeki.

Ks. Ludwika, jak twierdzą włoskie dzienniki, żąda z całą energią, ażeby ją dopuszczono do łoża chorego dziecka. Już kilka razy miała zwrócić się do swej rodziny w Salzburgu z prośbą o wyrobienie jej wolnej i bezpiecznej podróży do Drezna. Ks. Ludwika również wezwała do pomocy swojego adwokata w Genewie, Lachenala, który porozumiewał się w tej sprawie z drezdeńskim obrońcą urzędowym księżny, drem Zehmem. Według doniesienia rzymskiego „Giornale d'Italia" miała w Mentonie pomiędzy ks. Ludwiką a Gironem powstać gwałtowna sprzeczka, którą słyszała służba hotelowa. Giron chciał przeszkodzić wyjazdowi ks. Ludwiki do Genewy. „Neues Wiener Tagblatt" otrzymał od swego genewskiego korespondenta wiadomość, że adwoka Lachenal, na pytanie, czy księżna rzeczywiście wybiera się do Salzburga, odpowiedział: „Nie mogę nic o tem powiedzieć; mogę tylko stwierdzić, że ks. Ludwika chce zasięgnąć mojej rady". — W Salzburgu krążą wieści, że ks. Ludwika przybyła tam jeszcze we środę, ale wieści te nie sprawdziły się.

Pismo „Rheinischer Courier", które w sprawie ks. Ludwiki miewa dobre informacye, donosi, że pomiędzy dworem austryackim a w. księciem Toskany w Salzburgu powstało silne naprężenie stosunków. Obecny wielki ks. Toskany wie podobno, że następcy jego nie będą już używać tego tytułu, i że dwór austryacki ogłosi to oficyalnie. Wielki ks. Toskany twierdzi, że cesarzowi Franciszkowi Józefowi nie przysługuje prawo do odebrania rodzinie w. książąt Toskany tego tytułu, który jej został nadany przez kongres wiedeński. W prywatnem archiwum w. ks. Toskany mają znajdować się dokumenty, dowodzące, że w r. 1866 hr. Beust zachęcał w. ks. Toskany, ażeby upomniał się u rządu włoskiego o tron toskański. Cesarz Franciszek Józef o tym planie nic nie chciał wiedzieć i tak się wyraził: „Przyjąłem wolę ludu w prowincyach włoskich; lud włoski rozstrzygnął i tak musi pozostać". Cesarz austryacki zabronił ks. Toskany, Ferdynandowi IV, wszelkiej agitacyi, jak również postanowił następcom jego nie nadawać tytułu w. książąt Toskany.

Proces o zamach dynamitowy. Dnia 30 września ubiegłego roku podłożył van der Meulen pod dom klerykalnego deputowanego Wiarta w Brukseli bombę dynamitową, która wybuchła i sprawiła znaczną szkodę. Obecnie odbył się przed sądem przysięgłych w Brukseli proces przeciwko Meulenowi, który został skazany na 10 lat robót przymusowych. Przeciwko Cammaertsowi, którego Meulen podał jako współwinnego, zostanie ponownie podjęte śledztwo.

Resztki cukru w kawiarniach. Pewien francuski podróżujący agent handlowy opisuje w liście do paryskiego dziennika „Temps" zwyczaj, który zyskał w Budapeszcie licznych zwolenników. „Goście, uczęszczający do kawiarni w stolicy węgierskiej — pisze autor wspomnianego listu — chowają kawałki cukru, których nie zużyli, zamiast je zostawić na spodku, a po wyjściu z kawiarni wrzucają je do przeznaczonych na ten cel skrzynek, które umieszczone są na murach domów, zwłaszcza obok skrzynek pocztowych. Ilość zebranego w ten sposób cukru wynosi nieraz na dzień kilkaset kilogramów. Pieniądze, uzyskane ze sprzedaży tego cukru, idą na zakupno mleka dla ubogich dzieci. Jakie sumy możnaby zebrać w Paryżu z jego trzema milionami mieszkańców, gdyby ten zwyczaj został przyjęty". Rzeczywiście w każdem większem mieście możnaby w ten sposób zebrać pokaźną kwotę na rzecz ubogich, albo zresztą w Krakowie mogliby goście cukier, nie zużyty w kawiarniach, wrzucać do specyalnych skrzynek, skądby go odnoszono do ludowych herbaciarń.

Odznaczenie. Cesarz zamianował ks. Władysława Grusza, proboszcza wojskowego w Krakowie, infułatem-prepozytem przy klasztorze św. Elżbiety de Szepesvaralija.

Korespondencya redakcyi.

W.: Dziękujemy. Nie potrzeba.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 7 lutego: „Gniazdo rodzinne" (występ Modrzejewskiej).

W niedzielę 8 stycznia po południu: „Mieszczanie"; wieczór: „Wiele hałasu o nic" (ostatni występ Modrzejewskiej).

Z kalendarza. W sobotę 7 lutego: Romualda op. w.; w niedzielę 8 lutego: Jana z M. i Cyryaka m.; w poniedziałek 9 lutego: Apolonii p. m. i Cyryla Aleks. b. w. d. k.

Wschód słońca 7 lutego o godzinie 7 minut 08; zachód o godzinie 4 minut 41 długość dnia godzin 9 minut 33.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5-go lutego dżdżysto; termometr doszedł od + 2·4 do + 3·9 C.

Barometr szedł w górę.

Dnia 6-go lutego o godzinie 7 stan barometru 753·8 mm., termometru + 2·2 C.

Wiatr południowo-zachodni.

Konkurs na operę polską.

Zarząd Filharmonii warszawskiej ogłasza z fundacyi Konstantego Wołodkowicza konkurs na napisanie opery, osnutej na tle poematu „Marya" Antoniego Malczewskiego pod warunkami następującemi:

1. Opera ma zapełnić cały wieczór, a więc składać się z trzech lub czterech aktów.

2. Muzyka mieć powinna charakter swojski z możliwem zużytkowaniem motywów ludowych przy zachowaniu cech ściśle etnograficznych.

3. Libretto, którego plan wydrukowany będzie w „Echu Muzycznem" i w odbitkach złożony w księgarni Gebethnera i Wolffa, może ulegać modyfikacyom dowolnym, byleby większa część tekstu oryginalnego poematu była użytą bez zmiany. W miejscach, przedstawiających trudności zastosowania muzyki i śpiewu do poezyi — należy użyć deklamacyi, by libretto, dla nieodbijania dorobionych wierszy od poezyi Malczewskiego, było raczej ułożone prozą rytmiczną.

4. Najlepsza z nadesłanych partytur otrzyma nagrodę w sumie 5000 rubli, przyczem dzieło nagrodzone pozostaje najzupełniejszą własnością kompozytora wobec scen i osób trzecich.

5. Wyciąg fortepianowy nagrodzonej opery z tekstem wydrukowany będzie kosztem fundatora przez zarząd Filharmonii warszawskiej, również na wyłączną korzyść kompozytora.

6. Partytury orkiestrowe i fortepianowe, zaopatrzone godłem, takiem, jak i koperta zapieczętowana, mieszcząca nazwisko i adres kompozytora, winny być nadsyłane pod adresem zarządu Filharmonii warszawskiej, najdalej do dnia 1 lipca n. st. 1904 r.

7. Sądowi konkursowemu służy prawo poczynienia na lepiej opracowanych partyturach uwag, dotyczących warunków scenicznych, instrumentacyi i t. p. Partytura, w ten sposób poprawiona, będzie mogła współubiegać się o nagrodę w konkursie następnym, który będzie ogłoszony, o ileby na pierwszym żadna z nadesłanych partytur nie zyskała absolutnej większości głosów.

8. Sąd konkursowy stanowić będą uproszeni przez fundatora pp.: Antoni Dvorzak, Leopold Kronenberg, Emil Młynarski, Zygmunt Noskowski i Władysław Żeleński.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Krytyka"**, krakowski miesięcznik naukowo-społeczny, wykazuje w dwu pierwszych tegorocznych zeszytach, za styczeń i luty, wielkie ożywienie i aktualność treści, oraz usiłowania rozszerzenia i ulepszenia wszystkich dotychczasowych działów pisma. Z celniejszych prac, w tych zeszytach zamieszczonych, wymienić należy 2 artykuły wstępne p. t.: „Nasza młodzież" i „Dwie demokracye", pierwszy, będący odpowiedzią na znaną tendencyjną broszurę Scriptora, wylewającą kubeł zimnej wody na wszystkie gorętsze porywy ducha i samodzielności myślenia naszej młodzieży, drugi — omawiający ewolucyę naszej demokracyi w dobie najnowszej. Dalej zwraca uwagę piękna nowela Tetmajera „Na Podhalu", zajmujący artykuł p. K. Bujwidowej o „Domach ludowych", wytworna, ciętem pisana piórem sylwetka Jacka Malczewskiego przez St. Witkiewicza, krytyka „Wyzwolenia" Wyspiańskiego przez Ostapa Ortwina, oraz studyum o pracach historycznych prof. Askenazego, w którem autor pracy tej, Paweł Szczerba, działalność naukową ruchliwego lwowskiego profesora charakteryzuje, jako stanowczy zwrot przeciw „szkole krakowskiej". Młodą poezyę, której redakcya, czasem nadto skwapliwie i bezkrytycznie otwiera swe szpalty, reprezentują Maryla Wolska (D-mol), Wacław Wolski, W. Perzyński, J. Żuławski (akt III „Dyktatora"), krytykę literacką J. Sten. W dziale krytyki znajdujemy surową ocenę dzisiejszego stanu krakowskiej sceny. Obfitej treści dopełniają przeglądy prasy polskiej i obcej oraz całego ruchu kulturalnego, zestawione informacyjnie i krytycznie zabarwione. — Jak z powyższego widać, „Krytyka" przoduje dziś ruchliwością naszym miesięcznikom.

— **„Wyzwolenie"**, nowy utwór sceniczny Stan. Wyspiańskiego, poczyna żywo interesować nasz literacki ogół. Pojawiło się już kilka rozbiorów krytycznych tego niezwykle oryginalnego, pełnego symbolów i niedomówień dzieła, których autorowie usiłują odkryć myśl przewodnią i zasadniczą poety. Pierwsze takie sprawozdanie zamieścił „Naprzód" w 3 feletonach, pióra St. Haeckera. Równocześnie zaś pomieszcza „Krytyka" wrażenia o utworze Wyspiańskiego pióra St. Ortwina, a w „Przeglądzie powszechnym" rozbiera krytycznie „Ideę narodową w „Wyzwoleniu"" dr Leopold Caro.

Ostatnie wiadomości.

— W Sejmie węgierskim przyszło do ostrego starcia pomiędzy posłami hr. Andrassym a Ratkayem z partyi niezawisłości. Gdy Andrassy bronił niemieckiego języka w armii, Ratkay zarzucił mu w okrzyku brak patryotyzmu, na co Andrassy odpowiedział, że pogardza ludźmi, którzy podają w wątpliwość jego patryotyzm. Wskutek tego zajścia Ratkay wyzwał hr. Andrassego na pojedynek.

— Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego była znów ożywiona dyskusya polska. Rozpoczął ją poseł socyalistyczny Ledebur ostrą krytyką mowy malborskiej Wilhelma II. Jakkolwiek hr. Bülow raz jeszcze znaznaczył, że kwestya polska nie należy przed forum parlamentu, podjął materyę, poruszoną przez Ledebura, poseł polski Głębocki i tak dosadnie napiętnował taktykę i politykę rządu, że trzykrotnie przywołany został za to do porządku.

— W Sejmie pruskim rozprawiano o sprawie landrata Willicha, o której pisał korespondent nasz z Poznania.

— Antipolskiego dodatku do pensyi domagają się także urzędnicy Rzeszy niemieckiej na kresach wschodnich. Z funduszu, uchwalonego przez Sejm pruski, pobierać będą dodatek tylko urzędnicy pruscy. — „Deutsche Post Zeitung" wyraża nadzieję, że i parlament uchwali fundusz na podobne cele. — Cesarz Wilhelm ofiarował z funduszów dyspozycyjnych korpusom poznańskiemu i zachodnio-pruskiemu po 50.000 marek na zapomogi dla oficerów, rzekomo również „gnębionych przez Polaków".

— Prusacy boją się, jak wiadomo, nietylko Boga, ale także i to może w większej jeszcze mierze — Polaków. Ilustruje to wymownie następująca wiadomość „Górnoślązaka" z Gliwic na Śląsku. W niedzielę miało się tam odbyć na sali „Nowego Świata" polskie przedstawienie amatorskie, urządzone przez Towarzystwo „Harmonię" z Szobiszowic. Ponieważ zarząd podał tylko nazwiska amatorów bez bliższego wymienienia ich stanu i miejsca zamieszkania, policya w ostatniej chwili zakazała przedstawienia. Ludność nie wiedząc naturalnie o tem, przybyła na przedstawienie bardzo licznie, a gdy ją zawiadomiono, że przedstawienia nie będzie, rozeszła się spokojnie. Policya atoli spodziewała się jakichś nadzwyczajnych zajść, bo nietylko, że przed „Nowym Swiatem" zebrała się wielka liczba policyantów, ale także trzymano w pogotowiu 60 żołnierzy z załogi gliwickiej z oficerem i kilku podoficerami na czele.

Kronika lwowska.

Lwów, 6 lutego.

Usiłowany zamach. Ślusarz kolejowy Nowosielski, który, według zeznania ślusarza Żelechowskiego, strzelał doń we wtorek zrana z rewolweru, a potem zniknął, zgłosił się wczoraj dobrowolnie do policyi i całą sprawę przedstawił nieco inaczej. Zamknięto go w areszcie, śledztwo w toku.

O łapownictwo. Przed zwykłym trybunałem toczyła się rozprawa przeciw Józefowi Lifschitzowi, naczelnikowi kancelaryi III oddziału sądu powiatowego sekcyi I we Lwowie. Akt oskarżenia zarzuca mu łapownictwo. Jak stwierdza cały szereg świadków, przesłuchanych w sądzie śledczym, odkąd Lifschitz objął swe urzędowanie w sekcyi I, każda strona, której zależało na szybkiem wyekspedyowaniu sprawy, musiała się opłacić Lifschitzowi. Datki bywały rozmaite, normalnie jednak wahały się pomiędzy 2 a 4 koronami. Akt oskarżenia przedstawił szczegółowo kilka jaskrawych wypadków nadużyć Lifschitza. Z Lifschitzem zasiedli na ławie oskarżonych Efroim Katz i Majer Klapper, oskarżeni o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez złożenie fałszywych zeznań na korzyść Lifschitza. Przesłuchani wczoraj świadkowie zeznali, że musieli opłacać się Lifschitzowi w sprawach urzędowych. Na ostatku słuchanym był Markus Streicher; zeznania jego były jednak sprzeczne z zeznaniami innych świadków i dlatego prokurator postawił wniosek na uwięzienie Streichera za fałszywe zeznania, na co trybunał się zgodził, i Streichera odprowadono do więzienia śledczego.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wczoraj wieczorem wyrok uwalniający Lifschitza od winy i kary. Prokuratorya zgłosiła zażalenie nieważności.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Carmen" (występ p. Bel Sarel).

W niedzielę popołudniu: „Dyktator"; wieczór: „Halka".

(Telefonem 6 lutego).

Lwów. Ważną dla rozwoju miasta uchwałę powzięła wczoraj Rada miejska. W myśl referatu dra Lisiewicza uchwalono za cenę 213 tysięcy koron zakupić realność „Żelazna Woda" z doskonałym stawem kąpielowym, gruntami budowlanemi, ogrodami, cegielnią; razem cały obszar ma około 80 morgów, z tego 13 morgów od ulicy Dwernickiego zaraz przydatnych jest pod budowle.

Po referacie r. B. Lewickiego przeznaczono 8 tysięcy koron dla „Związku Tow. sokolich" na cele urządzenia zlotu sokolskiego we Lwowie w miesiący czerwcu b. r.

Lwów. Otwarcie ruchu na linii dojazdowej z dworca Podzamcze do rzeźni i objęcie jej przez kolej państwową, nastąpiło wczoraj. Nowo otwarty dworzec nosić będzie miano Lwów-Rzeźnia.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 6 lutego.

Paryż. „Matin" donosi z Caracas pod datą wczorajszą, że w Wenezueli objawia się agitacya przeciw Bovenowi, któremu prezydent Castro udzielił pełnomocnictwa. Pisma ulotne, rozrzucane po Wenezueli, dowodzą, że tylko kongres stanów wenezuelskich może obcokrajowców przyjąć do służby weneznelskiej. Pełnomoctwo, jakiego udzielił Bovenowi sam prezydent Castro, jest nieważne.

Wybory do Rad powiatowych.

Lwów. Prezydyum namiestnictwa rozpisało nowe wybory do Rad powiatowych.

W powiecie grybowskim dla grupy gmin wiejskich na 18 marca, dla grupy gmin miejskich na 19 marca, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 23 marca, zaś dla grupy większych posiadłości na 24 marca.

W powiecie wadowickim: dla grupy gmin wiejskich na 16 marca, dla grupy gmin miejskich na 18 marca, dla grupy większych posiadłości na 20 marca.

W powiecie brzeskim: dla grupy gmin wiejskich na 23 marca, dla grupy gmin miejskich na 24 marca, dla grupy większych posiadłości na 26 marca.

O gimnazyum i sąd.

Wiedeń. Bawi tu deputacya miasta Gorlic, złożona z burmistrza Radomyskiego oraz radców miejskich Jubczyńskiego i Sterna i czyni starania w sprawie gimnazyum i budowy nowego sądu w Gorlicach.

W sprawie handlu wódką.

Wiedeń. Dziś odbyło się posiedzenie komisyi przemysłowej, na którem radzono głównie o § 2 ustawy przeciwko opilstwu. Pos. Piepes-Poratyński żądał, ażeby kupcom wolno było i nadal sprzedawać wódkę w naczyniach zamkniętych mniejszych o zawartości 0·7 litra, dalej, ażeby czyniono różnicę między fabrykantami a zawodowymi wytwórcami wódki (gewerbsmaessige Erzeuger). — Mowca wniósł, ażeby pierwszym, a więc fabrykantom, wolno było sprzedawać wódkę w zamkniętych naczyniach, począwszy od 2 litrów zawartości. Wniosek ten poparli posłowie Weisskirchner i hr. Dehn, natomiast sprzeciwił mu się pos. Dawid Abrahamowicz, który wyraził obawę, że takie rozszerzenie sprzedaży może zaszkodzić propinacyi w Galicyi.

Komisya uchwaliła odesłać wniosek ten do podkomisyi, do której w miejsce posła Doboszyńskiego, który z udziału w niej zrezygnował, wybrano posła Abrahamowicza Dawida.

Zaprzeczenie Loehninga.

Berlin. Były dyrektor ceł, Loehning, ogłasza w pismach berlińskich dłuższe oświadczenie, w którem przeczy wywodom ministra Rheinbabena i oświadcza, że przyczyną dymisyi jego było jedynie małżeństwo z córką byłego feldwebla i że padł ofiarą kastowości towarzyskiej wyższych pruskich sfer urzędniczych.

Ruch rewolucyjny w Rosyi.

Londyn. Petersburski korespondent „Timesu" donosi, że w południowej Rosyi szerzy się coraz bardziej i coraz widoczniej groźny ruch socyalistyczny. Niewidzialne jakieś ręce rozrzucają po kraju tysiące odezw, wzywających do rewolucyi. W Kijowie, Odessie i Charkowie panuje silne wrzenie. — Korespondent mniema na podstawie dobrych informacyj, że bliskiem jest ogłoszenie stanu oblężenia w południowej Rosyi i zaprowadzenie rządów wojskowych. Władze cywilne bowiem są zupełnie bezsilne wobec tego ruchu.

Rychła skrucha.

Wiedeń. „N. Wien. Tagblatt" dowiaduje się, że księżna Ludwika zwróciła się do swej matki, wielkiej księżnej Toskańskiej, z zapytaniem, czy może się do niej zbliżyć. Na zapytanie to otrzymała odpowiedź bardzo serdeczną, że znajdzie u matki zawsze przychylne serce, jeśli tylko usłucha głosu rozsądku. Listu żelaznego do powrotu nie potrzebuje w Austryi, gdyż pobyt w tem państwie nie został jej wzbroniony; zamknięte są dla niej jedynie granice Saksonii. Dalej otrzymała księżna zapewnienie, że jeśli tylko sama podróżować i żyć zechce, nie zostanie postawiony wniosek o ukaranie jej za złamanie wierności małżeńskiej. Skoro tylko ma szczerą chęć zerwania obecnego stosunku, droga do Salzburga stoi jej otworem.

„N. W. Tagblatt" dowiaduje się również, że księżna od pewnego czasu okazuje głęboką skruchę. Ogarnął ją wielki smutek i żal za tem co straciła, tak, że jest bezustannie bardzo przygnębiona. Przyczynia się do tego także ta okoliczność, że po bliższem poznaniu Giron nie wywiera na nią już tego uroku co dawniej. Rozwodu w każdym razie nie uzyska, za mąż powtórnie wyjść nie może, a na protestantyzm sama nie chce przejść.

Między postępowaniem dworu wiedeńskiego a saskiego względem księżnej wielka zachodzi różnica. Praw arcyksiężniczki dotychczas jej definitywnie nie odebrano, lecz ją tylko zasuspendowano. Powrót do Austryi nie jest jej więc wzbroniony, może tu zamieszkać, gdzie jej się podoba, a bynajmniej nie jest wykluczonem, że z czasem, po zerwaniu z Gironem, także prawa arcyksiężnej wrócone jej zostaną. Natomiast w Saksonii straciła już wszelkie prawa — a nawet prawa obywatelstwa ma się wyrzec w zamian za apanaże.

Lipsk. Adwokat księżnej Ludwiki, Zehme, wyjechał do niej do Genewy, gdzie przyjdzie niezawodnie do ważnej decyzyi w sprawie księżnej.

Strejki w Hiszpanii.

Madryt. Na radzie koronnej zawiadomił prezydent ministrów Sylvella, że dotychczasowym usiłowaniom anarchistów, zmierzającym do wywołania strejku, zdołano zapobiedz.

Barcelona. Robotnicy, strejkujący w Reus, dopuszczają się gwałtów. Żandarmerya kilkakrotnie interweniowała, używając broni.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu wniósł interpelacyę poseł Merunowicz z żądaniem oddania galicyjskim drukarniom dostawy druków dla sądów galicyjskich.

Poseł Hauck wniósł interpelacyę w sprawie udziału muzyki wojskowej w uroczystościach Towarzystwa Komeńskyego.

Poseł Fressl domaga się otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią prezydenta ministrów na ostatniem posiedzeniu.

O reformę regulaminu.

Po przystąpieniu do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskiem o zmianę regulaminu Izby zabrał głos poseł Kramarz. Polemizuje on najpierw z wywodami posła Pernerstorfera. Twierdzi, że zmiana regulaminu w drodze nagłego wniosku jest dopuszczalną. Podnosi z uznaniem wywody mowcy stronnictwa niemiecko-ludowego, które podniosło konieczność uszanowania dla prezydyum ze strony posłów. Objaw ten datuje się od czasów obstrukcyi czeskiej. — Mowca wykazuje konieczność zmiany regulaminu, w sprawie interpretacyi którego wytworzyła się cała literatura.

Kramarz wywodzi dalej, że zmiana regulaminu może tylko nastąpić w porozumieniu ze wszystkiemi wielkiemi stronnictwami, na które spada także odpowiedzialność. Mowca polemizuje z wywodami posła Grossa i protestuje stanowczo przeciw tonowi, w jakim Gross przemawiał, twierdząc, iż nadużyciem jest, jeżeli ktoś w parlamencie mówi innym, aniżeli niemieckim językiem. Nie jesteśmy w niemieckim parlamencie (oklaski u Czechów). Jesteśmy w Radzie państwa, w której reprezentowane są wszystkie królestwa i kraje i wszystkie narodowości. Dopóki nie będzie nam zabronionem przemawiać w naszym języku ojczystym, chętnie gotowiśmy się posługiwać językiem pośredniczącym. Od chwili jednak, gdyby zabroniono nam używać języka ojczystego, nie mówiłbym tutaj inaczej, jak tylko po czesku. — Tak samo postąpiłyby także i inne narodowości. W uszanowaniu innych języków zawartą jest najlepsza droga do rozwiązania wszystkich trudnych kwestyj a także i kwestyi regulaminowej.

Mowca zwraca się w dalszym ciągu przeciw obstrukcyi. Wogóle Czesi życzą sobie takiej zmiany regulaminu, któraby uniemożliwiała wszelką obstrukcyę.

Obstrukcya występuje dzisiaj już wszędzie, nietylko w walce o prawa narodowe, lecz także i w walce ekonomicznej, jak się to pokazało świeżo w sprawie cukrowej. Jeżeli panowie chcecie zapobiedz absolutyzmowi i nie dopuścić do wzrostu żywiołów radykalnych, a uszanować żywioły umiarkowane, powinniście umożliwić taką zmianę regulaminu, któraby uniemożliwiła wszelką obstrukcyę. Tylko do takiej zmiany regulaminu Czesi gotowi są się przyczynić.

Prez. min. dr Koerber oświadcza, że rząd w razie, gdyby został do prac komisyi regulaminowej zaproszony, chętnie weźmie udział, albowiem już kilkakrotnie dowiódł, że zależy mu wiele na tem, aby Izba zdolną była do pracy. Co się tyczy ustawy z 12 maja 1873 o regulaminie, to niema żadnych trudności, aby dotyczące prace przedwstępne wkrótce już zostały ukończone. W przedłożeniu swojem rząd określi swoje stanowisko w sprawie zmiany regulaminu.

P. Sustersicz zapowiada, że jego stronnictwo gotowe jest wziąć żywy udział w obradach komisyi, życzy sobie bowiem, ażeby wszelka obstrukcya stała się niemożliwą.

Poseł Ludwiksdorf ubolewa, że Izba staje się nieraz widowiskiem scen, które większość posłów potępia. Jest to poniżeniem w oczach ludzi wykształconych. Klub mowcy jest za odesłaniem wniosku do komisyi. Co do rozmaitych trudności jakie w doprowadzeniu reformy regulaminu nastręczać się mogą, to koniecznem jest tutaj porozumienie się stronnictw. Wierno-konstytucyjna wielka własność przyczyni się do tego porozumienia.

Poseł Choc przemawia po czesku.

Po Chocu zabrał głos poseł Dzieduszycki.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 6 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 700·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 747·—. Akcye Anglobanku 279·25. Akcye Unionbanku 555·—. Akcye Länderbanku 409·50. Akcye Bankvereinu 474·—. Akcye Bodencredit 956·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 69·50. Akcye kolei południowej 57·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 455·50. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 588·—. Akcye Alpiny 395·50. Akcye Rima Muranyi 494·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1645. Akcye fabryki broni 340·—. Akcye tureckie tytoniowe 354·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·50. Renta majowa 100·60. Austryacka renta koronowa 101·50. Węgierska renta koronowa 99·55. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·70. 4% Listy Banku krajowego 99·90. 4½% Listy Banku krajowego 103·—. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 102·—. 5% Listy Banku hipotecznego 110·55. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 100·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·15. Losy tureckie 121·75. Marki 117·07. Ruble 253·—.

Usposobienie: Po początkowem osłabieniu zamknięcie słabe. Kredyty i koleje państw. ożywione.

Cukier 21·55 (stały), spirytus 38·60 (nie zmieniony), nafta nie zmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 6 lutego 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 25
Franki papierowe	95 20	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 50	102 50
4% „ „ „ „	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	102 25	103 25
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	98 25	99 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% „ miasta Lwowa	96 25	97 50
4½% „ „ „	101 50	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 50
4½% „ „ „ „	101 75	102 75
4% „ kolejowe	99 —	100 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	75 —	79 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	532 —	542 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	585 —	590 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4^{2}/_{10}$% wspólna renta pap.	100 50	101 —
$4^{2}/_{10}$% „ „ srebrna	100 50	101 —
4% renta koronowa austryacka	101 50	102 —
4% „ „ węgierska	99 50	100 —
4% renta austryacka w złocie	121 —	121 50
4% „ węgierska w złocie	121 —	121 50

Celujący uczeń

VI. klasy gimnazyalnej **poszukuje lekcyi**. Warunki przystępne. — Zgłoszenia pod adr.: **Z. Z. poste restante Kraków.** 489 1 2

Młody, inteligentny człowiek,

żonaty, dzielny handlowiec - kancelista, **usilnie** prosi o **jakiekolwiek** zajęcie. — *K. W. 333, p. r. Kraków.* 491 1 0

Grzyby młodziutkie,

same małe główki, we winnym occie i korzeniach marynowane, wielka baryłka złr. 4·50, oraz **grzyby suszone** przednie, drobne, białe, z poręczeniem czyste, 1 klgr. za złr. 3·20 — wysyła wszędzie za zaliczką: **Antonina Kostelecka ve Svratouchu 175**, p. Svratka (Czechy). 488 1 2

PRACOWNIA

sukien i okryć damskich

Elżbiety Banachowskiej

z Warszawy,

Kraków, ul. Czysta 21, parter.

486 1 3

Pół kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., tesame w lepszym gatunku tylko 70 ct. w poczt. pakietach próbnych 5 kilogr. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, handel pierza, Smichov pod Pragą.** **Wymiana dozwolona.** — Upraszam o dokładny adres. 487

K. 160.000

główna wygrana

trzech ciągnień dnia **16 lutego i 2 marca 1903 r.**

Los ziem. udział w grze l. em. z 1880,
Węgierski los czerw. krzyża,
Los Bazylika.
Los Jó-sziv (Dobrego serca).

Wszystkie cztery losy na 32 rat miesiecznych po kor. 4·—.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
483 Stadt, Schottenring Nr. 26. 1 5

Pomocnika i praktykanta

poszukuje handel bławatny **Józefa Polza** w **Jarosławiu.** 459 4 6

Realność przedmiejska,

piętrowa, w pięknem położeniu, w pobliżu tramwaju elektr., z ogrodem i placami budowlanemi, stajnią i wozownią — do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami.

Zgłoszenia pod Nr. **482** przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy."** 482 2 30

Ogłoszenie.

W krajowej **szkole ogrodniczej w Tarnowie** rozpoczyna się rok szkolny 1903/1904 w pierwszych dniach kwietnia 1903 r.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest: teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty **każdy** kandydat, który:

1) wykaże się, że przynajmniej **15 rok ukończył**, że odbył z dobrym postępem naukę obowiązkową w szkole ludowej, że jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów;
2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym **złoży egzamin wstępny służący** do ocenienia, czy kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych. 345 3 3

Kandydaci, który odbyli **przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą**, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, **mają pierwszeństwo** do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 koron rocznie. Synowie ubogich rodziców mogą być przyjęci na koszt funduszu krajow.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15go marca 1903 r.** do Dyrekcyi krajow. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1855 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; **w Chlorozie** (bladaczce), **w Leucorrhée** *(białych upławach)*, **w Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, **w Suchotach**, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

260

Ostrzeżenie.

Fabryka likierów Jarzębiaku i Jarzębinki J. Ces. Wys. Arc. Rainera w Izdebniku zawarła przez swego pełnomocnika adw. Dra Leopolda Caro w Krakowie dnia 28go listopada 1902 r. z fabryką likierów pod firmą A. Schwanenfeld w Tarnowie układ, w którym fabryka A. Schwanenfelda w Tarnowie uznała, że do swoich wyrobów, a w szczególności do Jarzębiaku i Jarzębinki używała etykiet i opasek nierejestrowanych, a łudząco podobnych do rejestrowanych etykiet i opasek używanych od szeregu lat przez Arc. fabrykę likierów w Izdebniku; niemniej uznała, że używane przez nią etykiety i opaski zdolne są temsamem publiczność co do pochodzenia wyrobu w błąd wprowadzić. Ponieważ fabryce likierów J. Ces. Wys. Arc. Rainera w Izdebniku, jak każdej innej, w myśl § 24 ust. o markach ochronnych, przysługuje prawo pociągnięcia do karno - sądowej odpowiedzialności każdego, **kto** towary łudząco podobną etykietą do etykiety przez prawo chronionej i do rejestru handlowego wpisanej zaopatrzone, świadomie w obrót wprowadza lub ma na sprzedaż — ostrzega ona niniejszem panów kupców przed wprowadzeniem w obrót lub sprzedażą Jarzębiaku i Jarzębinki zaopatrzonych etykietami z fabryki A. Schwanenfelda łudząco podobnemi do etykiet „Jarzębiaku" i „Jarzębinki" na flaszkach wyrobu fabryki likierów Arc. Rainera w Izdebniku, chociażby flaszki te przed datą powyższej umowy przez pp. kupców były zakupione, gdyż w przeciwnym razie Dyrekcya fabryki byłaby zmuszoną w drodze sądowej przeciw tego rodzaju odbiorcom wystąpić. Samo się przez się rozumie, że do **nowych** etykiet i opasek firmy Schwanenfeld, nam do aprobaty przedłożonych i do naszych zgoła niepodobnych, tudzież do flaszek temi etykietami zaopatrzonych, powyższe ostrzeżenie się nie odnosi. 474 2 3

Fabryka likierów Jarzębiaku i Jarzębinki J. Ces. Wys. Arc. Rainera w Izdebniku.

Księgarnia D. E. Friedleina

w Krakowie, Rynek główny Nr. 17, telefon Nr. 452 — poleca:

Najnowsze tańce

Karola Bobrzyńskiego op. 4. „**Jak dawniej**", mazury na fortepian. K. 1·50
„ „ „ 5. **Mazury**. . . . . „ 1·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 451 3 6

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie,
posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4**, tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 3 0

THIERRY'S BALSAM. ICH DIEN.

Bierze się w razie potrzeby na kawałeczek cukru 30 do 40 kropli

Balsamu A. Thierrego

ażeby wywołać przenikające wewnętrzne przeczyszczenie, i używa się tego balsamu nietylko wewnętrznie, ale także i zewnętrznie, ażeby osięgnąć działanie, zapaleniu zapobiegające. — Prawdziwy tylko z zielonym znakiem ochronnym zakonnica, we wszystkich cywilizowanych państwach zarejestrowanym, i kapslowem zamknięciem, na którem wyciśnięte są słowa: **Jedynie prawdziwy.** — Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony. — **Apteka pod „Aniołem Stróżem" A. THIERREGO w PREGRADA** pod **Rohitsch - Sauerbrunn.** — Uważać na powyższe znamiona prawdziwości. 138 2 3

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

460

JÓZ. J. LEINKAUF LWÓW

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

LWÓW, PLAC SMOLKI 3,

POLECA

nowe sprowadzane

WOZY MEBLOWE.

Przedsiębiorstwo dowozowe ces. król. austryackich kolei państwowych. Spedycye wszelkiego rodzaju. 312 2 52

Dr. praw

z jednoroczną sądową i $3^{1}/_{2}$-roczną adwokacką praktyką, poszukuje posady koncypienta od 1 marca lub 1 kwietnia. — Zgłoszenia pod 473 przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy"** 473 2 3

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

ul. Sławkowska 27, II. p.

Zdolny rachmistrz

z chlubn. świadectwami, obznajomiony z prowadzeniem ksiąg handlow., który pracował w fabrykach, tudzież dłuższy czas w instytucyi finansowej, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłosz. pod *464* przyjmuje *Administr. „N. Reformy"* 464 2 3

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami

i tejże firmy **nożyki do nagniotków** poleca **W. HALSKI,** 340 handel żelaza, Kraków. 8 0

H. NIEMETZ

optyk i mechanik,
Kraków, ul. Szewska 2,

poleca Szanow. Publiczności swój Zakład optyczny, Okulary, Cwikiery, Lornetki damskie, Ciepłomierze, Barometra itp. w wielkim wyborze. 216 10 0

Ceny bardzo niskie.

L. 482. 484 2 3

Konkurs.

Magistrat król. wol. m. Sambora rozpisuje ponownie konkurs na posadę **budowniczego miejskiego** z płacą roczną 2800 kor., dodatkiem czynnej służby 500 kor. i 4ma pięcioleciami po 200 koron. oraz z prawem do emerytury.

Ubiegający się o powyższą posadę winni wykazać:

1) prawo obywatelstwa austryack.;
2) dokładną znajomość języków krajowych, oraz niemieckiego w słowie i piśmie;
3) dowód ukończenia nauk technicznych działu budownictwa lub inżynieryi, oraz egzamin drugi rządowy, lub koncesyę na budowniczego;
4) najmniej 3-letnią praktykę po ukończeniu techniki w dziale budownictwa lądowego.

Posada niniejsza zostanie nadaną na rok pierwszy prowizorycznie, poczem nastąpić może zamianowanie.

Podania, należycie udokumentowane, wnosić należy do tutejszego Magistratu w terminie **do d. 10go marca 1903 r.**

Sambor, dnia 4 lutego 1903 r.

„Pension Lithuania"

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 456 2 0

Asystent farmacyi

rutynowany, dobra siła, poszukuje od 15 lutego posady, tymczasem przyjmie zastępstwo. Adres: *Asystent farm. 100 poste rest. Kraków.* 480 2 3

2 nakładaczki

znajdą **zaraz** zajęcie w „Drukarni Literackiej", przy ul. Jagiellońskiej pod Nr. 10.

Zarząd.

Dużo pieniędzy!

až do 1000 K miesięcz. mogą zarobić uczciwe osoby każdego stanu (także uboczne). Po bliższe szczegóły zwrócić się pod: „**Reel 180" do Annoncen-Abteilung des MERKUR, Stuttgart, Schickstr. 6.** 140 35 52

Centralne Biuro ogłoszeń, dzienników i uniwers. reklamy

Adolfa Chulawskiego

w Wiedniu, VI., Getreidemarkt 13
(telefon 2432).

przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę na wszystkie czasopisma świata **po zwykłych cenach**; zamówienia na wykonanie afiszów, szyldów, ilustracyj i t. d. przez pierwszorzędn. artystów. Udziela autentycznych adresów. 375 4 0

Karygodnem

jest każde naśladowanie jedynie prawdziwego **liliowego mydła Bergmanna**, wyrobu **Bergmann'a i Spół. w Dreźnie-Djeczynie n. Ł.**

Znak ochronny: Dwaj górnicy.

Od tego mydła **twarz** staje się **delikatną, czystą, wygląd** rumianym, **młodocianym, skóra białą, jak aksamit miękką, a płeć olśniewająco piękną. Najlepszy środek przeciw piegom.**

Po 40 ct. za kawałek mają na składzie: 26 39 40

w **KRAKOWIE**: M. Proń, aptekarz,
„ W. Redyk, „
„ K. Wiszniewski „
„ Bartmański i Sp. „
„ F. Gralewski, „
„ L. Rosenberg, „
„ K. Jahr, „
„ J. Hanak, droguer.
„ Anast. Fruncz, „
„ F. Zopoth i Sp., „
„ J. Wiśniewski, „
„ J. Reim i Spółka,
„ Roman Drobner,
„ St. Rożnowski,
„ Rud. Herliczka;
w **BOCHNI**: Jan Michnik;
w **N. SĄCZU**: R. Jakubowski apt.,
„ St. Pawłowski apt.,
„ T. Kwieciński drg.,
„ Apteka p. B. Orłem;
w **PODGÓRZU**: L. W. S. Zarski apt.;
w **RZESZOWIE**: A. Karpiński, apt.,
„ J. Kołodziejowski,
„ Ad. Janukajtis;
w **WADOWICACH**: Kaz. Hommé drg.

(Tłómaczenie).

Bank austryacko-węgierski.

Za drugie półrocze 1902 r. (47 kupon dywidendowy), przypada na każdą akcyę Banku austryacko-węgierskiego dywidenda w kwocie:

dwudziestu ośmiu koron,

którą wypłacać będą od 4 lutego b. r. począwszy, zakłady główne Banku w **Wiedniu** i **Budapeszcie**, jakoteż **wszystkie filie** Banku austryacko-węgierskiego.

Wiedeń, dnia 3 lutego 1903 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński,
gubernator.

Wolfrum, generalny radca. **Pranger,** generalny sekretarz.

485

(Przedruk nie będzie płacony).

Dra FRYDERYKA LENGIELA 960

Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość: usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Akcyjny Bank Związkowy

dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie

przy ulicy Trzeciego Maja Nr. 7,

załatwia następujące interesy:

2) eskontuje i reeskontuje weksle stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a w miarę zapasów gotówki także przedsiębiorstw i osób prywatnych;
2) udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, w warunkach obowiązujących w Banku Austryacko-Węgierskim;
3) przyjmuje od stowarzyszeń i osób prywatnych **lokacye w rachunku bieżącym** za oprocentowaniem po **cztery** (4) % od sta i wypłatą do 2000 K. bez wypowiedzenia — lokacye wypowiedzialne w 90 dniach oprocentowuje po cztery i pół ($4^{1}/_{2}$) % od sta;
4) zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju **efekta wartościowe, monety, dewizy** i zagraniczne przekazy pieniężne na rachunek własny lub komisowo;
5) pośredniczy i bierze udział w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, tworzonych przez spółki zarobkowe i gospodarcze;

Godziny urzędowe od 9 do $1^{1}/_{2}$ w południe. 342 4 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca Drukarni L. K. Górski.

Bluzki wełniane, jedwabne i barchanowe, Szale i Chustki wełniane, sznelkowe i jedwabne, Bolera włóczkowe czarne i kolorowe, Halki wełniane, włóczkowe, trykotowe z Himalaya Pończochy wełniane, jegerowskie i wigonia, Rękawiczki, włóczkowe, trykotowe i skórkowe z futerkiem, czarne kolorowe damskie męskie i dziecinne. Ka... [illegible] ...pinane — po... na sezon obecny w wielkim wyborze i po cenach najniższych Porębski & Zimler Kraków, Rynek gł. 8.